

Andrzej A. Majewski

Szarża husarska pod Warszawą 29 lipca 1656 roku

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/3 (241), 167-174

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZYCZYNKI I LISTY DO REDAKCJI

Szarża husarska pod Warszawą 29 lipca 1656 roku

Bitwa pod Warszawą, stoczona na równinie praskiej w dniach 28–30 lipca 1656 r., doczekała się ogromnej literatury¹. Mimo to przebieg jej najstraszniejszego epizodu – szarży husarskiej na rajtarię szwedzką – nadal nie jest do końca jasny i budzi spory wśród historyków.

Armia szwedzko-brandenburska liczyła 18 000 żołnierzy (12 500 jazdy i 5500 piechoty) i dysponowała 58 działami. Wojskami brandenburskimi dowodził elektor Fryderyk Wilhelm I Hohenzollern, a szwedzkimi – Karol X Gustaw, król Szwecji².

Armia Rzeczypospolitej liczyła ok. 40 000 ludzi, w tym ponad 25 000 żołnierzy regularnych. W jej skład wchodziły jednostki koronne złożone z jazdy (16 500–17 000 koni) i piechoty (4500 porcji) oraz 5000–7500 Litwinów, ponadto pospolite ruszenie (ok. 10 000 szlachty), oddziały ochotnicze (chłopi i czeladź obozowa) i Tatarzy (ponad 2000 ordyńców). Naczelne dowództwo sprawował król Jan Kazimierz. Wojskiem koronnym dowodzili hetmani: wielki Stanisław Rewera Potocki i polny Stanisław Lanckoroński. Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja w wojsku litewskim. Ponieważ hetman polny Wincenty Aleksander Gosiewski został wysłany na czele zagonu nad Narew, a hetman wielki Paweł Jan Sapięha złamał nogę na skutek upadku z konia, komendę nad Litwinami objął pisarz polny Aleksander Hilary Połubiński³.

¹ Z ważniejszych prac należy wymienić m.in.: J. Mankell, *Berättelser om svenska krigshistoriens märkvärdigaste fältslag*, t. 3, Sztokholm 1859; J. G. Droysen, *Die Schlacht von Warschau 1656*, w: *Abhandlungen der Philologisch-Historischen Classe der Königlich-Sächsischen Gesellschaft der Wissenschaften*, t. 4, Lipsk 1863; A. Riese, *Die dreitägige Schlacht bei Warschau 28, 29 und 30 Juli 1656. Die Wiege preussischer Kraft und preussischer Siege*, Breslau (Wrocław) 1870; K. Górski, *Trzydniowa bitwa pod Warszawą za panowania Jana Kazimierza (28, 29 i 30 lipca 1656 r.)*, „Biblioteka Warszawska” 1887, t. 1, z. 553, s. 1–27; z. 554, s. 221–249; z. 555, s. 365–383; J. L. Carlbom, *Tre dagars slaget vid Warschau 18, 19 och 20 juli 1656 samt de föregående mindre fältstågen 1655 och 1656*, Sztokholm 1906; S. Herbst, *Trzydniowa bitwa pod Warszawą 28–30 VII 1656 r.*, w: *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, Warszawa 1973, s. 296–330; M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą 1656*, Warszawa 2007.

² W. Majewski, *Bitwa warszawska 28–30 lipca 1656 r.*, w: *Z dziejów militarnych Pragi*, Warszawa 1998, s. 23–25.

³ *Ibidem*, s. 25–26; S. Herbst, *op. cit.*, s. 303–305, 310; M. Nagielski, *op. cit.*, s. 98–99, 112–113. Nie można, oczywiście, poważnie traktować informacji Wespazjana Kochowskiego, że armia litewską dowodzili wspólnie Połubiński, Gosiewski i Michał Kazimierz Pac. Dywizja Gosiewskiego nie brała udziału w bitwie, a Pac nie był wówczas nawet rotmistrzem. Zob.: W. Kochowski, *Lata potopu 1655–1657*, oprac. J. Krzyżanowski, A. Kersten, Warszawa 1966, s. 198; K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac – wojewoda wileński, hetman wielki litewski. Działalność polityczno-wojskowa*, Warszawa 2008, s. 31.

Dowództwo przypadło (...) Aleksandrowi Hilaremu Połubińskiemu. Najprawdopodobniej nie cieszył się on większym autorytetem w armii litewskiej. Był on pułkownikiem, dowódcą pułku jazdy króla niezbyt długo, bo dopiero od lutego 1655 r. Następnie, gdy większość armii litewskiej wytrwała w wierności dla Jana Kazimierza, Połubiński wystąpił jesienią 1655 r. pod Kraków przeszedł na stronę Szwedów i dopiero w marcu 1656 r. ich porzucił. Nie miał do tej pory większych sukcesów – stwierdził wybitny historyk wojskowości Wiesław Majewski⁴.

Opinia ta jest zbyt surowa. Połubiński, choć liczył zaledwie 30 lat, od dawna już cieszył się dużym autorytetem w wojsku i pełnił odpowiedzialne funkcje. W 1650 r. przewodniczył delegacji żołnierskiej na komisję wojskowo-skarbową w Wilnie, podczas zdobywania Kijowa w 1651 r. dowodził dużym zgrupowaniem jazdy, w 1652 r. został mianowany dowódcą pułku hetmana polnego Janusza Radziwiłła, a po klęsce pod Szepielewiczami w 1654 r. objął komendę nad armią litewską. Miał też na swoim koncie kilka dokonań, które przyniosły mu sławę i uznanie: w 1648 r. pod Pińskiem rozbił oddział kozacki pułkownika Maksyma Hładkiego, w 1651 r. pod Kijowem pokonał 3000 Zaporozców z pułku korsuńskiego Łukiana Mozyry, w 1654 r. pod Szepielewiczami poprowadził dwie brawurowe szarże na armię moskiewską Aleksego Nikitycza Trubeckiego, a w 1655 r. pod Domanami koło Mohylewa rozbił częściowo siły moskiewskie Jurija Iwanowicza Romodanowskiego⁵. Trzymiesięczna służba u Szwedów nie mogła obniżyć jego autorytetu. Nie był przecież jedynym, który przeszedł na stronę Karola Gustawa. Postąpiła tak armia koronna wraz z hetmanami oraz ogromne rzesze polskiej magnaterii i szlachty⁶.

28 lipca, po otrzymaniu informacji o wymarszu armii szwedzko-brandenburskiej z obozu pod Nowym Dworem, Jan Kazimierz postanowił zaczekać na nieprzyjaciela pod Pragą i stoczyć z nim bitwę odporno-zaczezną. Natychmiast zaczęto sypać szańce, które obsadzono artylerią (18 dział), piechotą i dragonią. Na prawym skrzydle ustawiono 14 pułków jazdy koronnej, a lewe skrzydło, od strony Wisły, zajęło wojsko litewskie. Późnym popołudniem kilka skwadronów rajtarii szwedzko-brandenburskiej dotarło w pobliże szańców i wdało się w walkę z kawalerią polskolitewską. Jan Kazimierz, chcąc odciąć rajtarię od reszty nadciągających sił Karola Gustawa, rozkazał jednemu z pułków litewskich pod wodzą Połubińskiego uderzyć przez rzeczkę Skurczę ku Wiśle. Atak miał wyjść z linii między skrajem lasu białołęckiego a czterobastionowym fortem osłaniającym prawe skrzydło wojsk Rze-

⁴ W. Majewski, *op. cit.*, s. 26.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej – AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej – AR), VI, pudło 36, 37/1, s. 330, Diariusz kancelaryjny Janusza Radziwiłła; E. Kotlubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno–Witebsk 1859, s. 170–172; M. Nagielski, *Połubiński Aleksander Hilary*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 358; *idem*, *Wajskowaja dziejnasć Aleksandra Hilaryja Połubinskaha u 1648–1676 h.*, „Biełaruski Histaryczny Ahład” 2008, t. 15, nr 1–2, s. 210–215; K. Bobiatyński, *Działalność wojskowa Aleksandra Hilarego Połubińskiego podczas wojny z Moskwą w latach 1654–1655*, „Materiały do Historii Wojskowości” 2004, nr 2, s. 75–91; A. A. Majewski, *Działalność polityczno-wojskowa Aleksandra Hilarego Połubińskiego w latach 1646–1654*, w: *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. 2, *Polityka i ekonomia – społeczeństwo i wojsko – religia i kultura w XVI–XVIII wieku*, Siedlce 2009, s. 202–205; O. A. Kurbatow, *Sraženije pri dieriewnie Domany 12 fiewrala 1655 g. w: Jedinorog’*. *Materiały po wojennoj istorii Wostocznoj Jewropy epochi Sriednich wiekow i rannego Nowego wriemieni*, wyd. 2, Moskwa 2011, s. 62–79; R. Sikora, *Niezwykłe bitwy i szarże husarii*, Warszawa 2011, s. 123–129.

⁶ W. Majewski, *Poddawanie się Szwedom w Koronie w 1655 roku*, w: *Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją w XVII wieku*, Warszawa 2007, s. 105–119.

czyzopolitej. Jej szerokość, wynosząca ok. 500 m, umożliwiła rozwinięcie szarzy całego pułku. Połubiński stracił jednak dużo czasu podczas forsowania Skurczy, co spowodowało, że król szwedzki zdążył wysłać przeciwko niemu cztery skwadrony rajtarii pod komendą Roberta Douglasa. W ten sposób poczynania Litwinów zostały udaremnione. Wraz z nadejściem dalszych jednostek rajtarii i piechoty, Szwedzi i Brandenburczycy zajęli całą szerokość korytarza nadwiślańskiego. Na rozkaz Karola Gustawa piechota sprzymierzonych (3 brygady szwedzkie i 9 brandenburskich) pod dowództwem Ottona Christopha von Sparr została uszykowana w dwóch rzutach. W ten sposób Szwedzi w pełni zabezpieczyli się przed uderzeniami jazdy przeciwnika, ale sfloczona przed szaniami rajtaria wystawiona była na skuteczny ogień polskiej artylerii i muszkietierów. Wobec zapadających ciemności, przed godziną 20.00 zaprzestano walki. Oddziały sprzymierzonych wycofały się 2–3 km na północ i rozpoczęły rozkładanie obozowiska na polach wsi Żerań i Świdry⁷.

29 lipca rano Karol Gustaw doszedł do wniosku, że czołowy atak na polskie umocnienia nie rokuje powodzenia. Za jedyne rozsądne rozwiązanie uznał obejście stanowisk nieprzyjaciela od wschodu i zajęcie pozycji na wydmach pomiędzy Białąką a Bródnem. Można było stąd zaatakować prawą flankę przeciwnika i zepchnąć jego kawalerię do Wisły. W celu czołowego związania sił polsko-litewskich na dotychczasowym kierunku, od Żerania, wydzielono 6 brygad piechoty szwedzkiej. Podczas gdy piechota toczyła bój pod polskimi szaniami, Karol Gustaw wraz z Fryderykiem Wilhelmem zdołali przerzucić większość swoich oddziałów na upatrzone miejsce. Manewr ten został dostrzeżony przez Polaków zbyt późno (ok. godz. 15.00) i stanowił dla nich spore zaskoczenie. Upłynęło nieco czasu, zanim dowództwo polskie podjęło decyzję zmiany frontu o 90° stopni, a jej wykonanie dało sprzymierzonym możliwość ukończenia manewru. Około godz. 16.00 armia szwedzko-brandenburska została rozstawiona w szyku bojowym na odcinku 2500–3000 m od skraju lasu białąckiego po granice gruntów Bródna i Pragi, czołem na południowy zachód. Lewe skrzydło zajęli Szwedzi, a na prawym stanęli Brandenburczycy⁸.

Polacy postanowili przystąpić do ataku. Jako pierwszych rzucono do walki Tatarów, z których część obeszła Bródno od wschodu i dotarła do taborów umieszczonych za prawą flanką sprzymierzonych. Interweniował tu osobiście Karol Gustaw, kierując przeciw ordyńcom trzy skwadrony rajtarii pod wodzą Henryka Horna. Tatarzy zostali rozproszeni⁹.

Jako druga uderzyła husaria pod dowództwem Połubińskiego. Jej celem było zerwanie szyków szwedzkich, a następnie z pomocą pozostałych chorągwi pancernych i lekkich zepchnięcie nieprzyjaciół w błota rozciągające się na ich tyłach¹⁰. Ustalenie składu i liczebności atakującej husarii nie jest rzeczą prostą. Stanisław Herbst wysunął hipotezę, że w szarzy, oprócz Litwinów (chorągwie Jana Kazimierza i P. J. Sapięhy), uczestniczyła też husaria koronna: rotty hetmana wielkiego Stanisława Rewery Potockiego, hetmana polnego Stanisława Lanckorońskiego, wojewody

⁷ S. Herbst, *op. cit.*, s. 309–313; M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, s. 109–117.

⁸ S. Herbst, *op. cit.*, s. 316–320; M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, s. 122–133; W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, s. 27.

⁹ S. Herbst, *op. cit.*, s. 322.

¹⁰ M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, s. 143.

sandomierskiego Władysława Myszkowskiego i podczaszego Jana Zamoyskiego¹¹. Przyjął ją Mirosław Nagielski, który dodał, że z husarii litewskiej w szarży brały jeszcze udział chorągwie zmarłego niedawno hetmana wielkiego Janusza Radziwiłła i krajczego Michała Kazimierza Radziwiłła¹². Wiesław Majewski doszedł zaś do wniosku, że grupa Połubińskiego składała się wyłącznie z husarzy litewskich. Polacy zauważyli bowiem manewr sprzymierzonych ok. godz. 15.00, a już wkrótce po 16.00 doszło do szarży husarskiej. Ściągnięcie w tak krótkim czasie chorągwi husarii koronnej, rozproszonych po różnych pułkach jazdy, i to w trakcie wykonywania przez armię Rzeczypospolitej zmiany frontu o 90°, nie wydaje się możliwe¹³. Poza tym jest mało realne, aby dowódcy koronnych rot husarskich (wśród których były osoby znane i cenione w hierarchii wojskowej¹⁴) zgodzili się pójść pod komendę Litwina, w sytuacji gdy bitwa toczyła się na terenie Korony.

W szarży uczestniczyli zatem tylko Litwini. Należy zaznaczyć, iż potwierdza to anonimowa kronika wydarzeń historycznych z lat 1598–1699, której autor napisał: *kilka chorągwi usarskich wpadło WKsL z kopiami w ich (Szwedów – A.A.M.) tropy. Tam siła z obu stron nabito*¹⁵. Na pewno była wśród nich chorągiew królewska, ponieważ mówią o tym liczne źródła¹⁶, a także dawna chorągiew J. Radziwiłła, która obecnie chodziła pod imieniem P. J. Sapiehy, ponieważ wspomina o tym w swoim pamiętniku jej porucznik, strażnik wielki litewski Władysław Jerzy Chalecki¹⁷. Nie uczestniczyła zaś w szarży druga rota Sapiehy, gdyż ten nigdy nie zaciągnął własnej chorągwi husarskiej, tylko przejął jednostkę nieżyjącego poprzednika¹⁸. Nie było też pod Warszawą chorągwi M. K. Radziwiłła, sformowanej jesienią 1654 r., ponie-

¹¹ S. Herbst, *op. cit.*, s. 321.

¹² M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, s. 141–142.

¹³ W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, s. 34–35.

¹⁴ Porucznikiem roty hetmana Potockiego był Sebastian Machowski, a husarii Myszkowskiego porucznikował Władysław Wilczkowski – późniejsi regimentarze, samodzielnie dowodzący większymi ugrupowaniami jazdy.

¹⁵ Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności – Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej – BPAU – PAN), rkps 967, s. 261, Kronika wydarzeń historycznych z lat 1598–1699. Jej fragment został opublikowany (z niewielkimi zmianami) w: *Kratkaja letopis' o wojnach Polakow' s Kozakami 1647–1655*, w: *Pamiętniki zjazdnyje Kijewskoju Kommyssijeju dla razbora driewnych aktow'*, t. 1, Kijew' 1898, s. 137–160.

¹⁶ AGAD, AR I, nr 8260, Konsens Jana Kazimierza wydany Janowi i Stefanidzie z Chmielnickich Nieczajom na ustąpienie starostwa bobrujskiego Aleksandrowi Hilaremu i Zofii Konstancji z Wołkowniców Połubińskim, Warszawa 17 II 1668; W. Wijuk-Kojałowicz, *Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego tak zwany Compendium czyli o klejnotach albo herbach, których familie stanu rycerskiego w prowincjach Wielkiego Xięstwa Litewskiego zażywają*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1897, s. 194; K. Niesiecki, *Herbarz polski ... powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza*, t. 7, Lipsk 1841, s. 368; S. Wierzbowski, *Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszytych od 1634 do 1689 r.*, wyd. J. K. Załuski, Lipsk 1858, s. 102–103; W. Kochowski, *op. cit.*, s. 202–203; J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancерnej*, oprac. R. Śreniawa-Szypkowski, Warszawa 2000, s. 70.

¹⁷ AGAD, Nabytki Oddziału III, nr 313, s. 32, Linia starożytna Domu Chaleckich przez mnie, Kazimierza Karola na Chalczu Chaleckiego, starostę i wójta mozyrskiego, w potomne czasy podana, oraz i diariusz życia rodzica mojego, Wielmożnego śp. JP Władysława Jerzego na Chalczu Chaleckiego, strażnika wtórego WKsL, który wtórym strażnikiem w Litwie po JP Hrehorym Mirskim na konsylii WKsL został.

¹⁸ A. Rachuba, *Wysięk mobilizacyjny Wielkiego Xięstwa Litewskiego w latach 1654–1667*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2007, t. 43, s. 49.

waż po przesłuzeniu zaledwie jednej ćwierci została ona rozwiązana¹⁹. Według W. Majewskiego, w szarży mogła również brać udział chorągiew Gosiewskiego. Przed bitwą warszawską poprowadził on zagon nad Narew, ale husaria nie nadawała się do operacji tego typu, toteż zapewne została pod Warszawą²⁰. Jest to mało prawdopodobne. Gosiewski był silnie skonfliktowany z Sapiehą²¹ i trudno sobie wyobrazić, aby oddał własną chorągiew husarską pod rozkazy swojego największego wroga.

Chorągwie królewska i P. J. Sapiehy miały etatowo po 200 koni²². Ich faktyczna liczebność była niższa. Pierwsza rota liczyła 147 koni, a druga – 193 konie, co daje łącznie 340 koni²³. Skierowanie do ataku na przeważające siły szwedzkie tak małej grupy husarzy można wytłumaczyć tym, że polskie dowództwo było przekonane o niegotowości wroga do walnej rozprawy. Jak mniemano, nieprzyjaciel, który przemaszerował kilka kilometrów w lipcowym upale, był zmęczony i zapewne nie zdążył się uszykować. W rzeczywistości Karol Gustaw dał radę szybko przygotować wojsko do boju. Ustawił swoje oddziały w głębokim szyku, bo aż w trzech rzutach²⁴.

Połubiński rozpoczął natarcie krótko po godz. 16.00. Szarża szła po osi ówczesnej drogi z Pragi do Bródna, wiodącej mniej więcej wzdłuż północnego muru dzisiejszego cmentarza Bródnowskiego (był to jedyny korytarz pozbawiony przeszkód terenowych). Odległość od nieprzyjaciela wynosiła ok. 400 m. Husaria ok. 75 m przebyła stępą, ok. 150 m kłusem, ok. 90 m w galopie, a ostatnie 60 m cwałem. Salwy z dział i broni ręcznej nie zdołały jej zatrzymać. Z ogromnym impetem uderzyła w sam środek lewego skrzydła armii sprzymierzonych, złożony z doborowych regimentów rajtarii uplandzkiej i smalandzkiej, dowodzonych przez podpułkowników Andrzeja Plantinga i Jana Rosena. Ich szyk został przełamany, a husaria wdarła się w głąb ugrupowania przeciwnika i wbiła się w cztery skwadrony drugiego rzutu rajtarii szwedzkiej pod komendą Karola Magnusa von Baden-Durlach. Pomyślnie rozpoczęty atak zaczął się jednak załamywać na skutek bocznego ognia, jaki prowadziły regimenty gwardii konnej szwedzkiej pary królewskiej oraz zgrupowanie piechoty pod wodzą księcia Adolfa Jana. W dodatku husarii nie wsparły chorągwie pancerne i lekkie, które mimo nacisków Jana Kazimierza nie włączyły się do walki, co świadczy o niskim morale armii polsko-litewskiej. Szarża łącznie z bojem spotkaniowym trwała nie dłużej niż kilka minut. Husarze, ponosząc straty od ognia nierozbitych skwadronów i nie widząc spodziewanych posiłków, małymi grupkami zaczęli wycofywać się na pozycje wyjściowe²⁵.

¹⁹ AGAD, AR II, nr 1287, List przypowiedni J. Radziwiłła dla M. K. Radziwiłła na zaciąg 120-konnej chorągwi husarskiej, Orsza 5 VIII 1654; Lietuvos valstybes istorijos archyvas, Vilnius, fond SA, nr 4106, k. 217; A. Rachuba, *op. cit.*, s. 45–46.

²⁰ W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, s. 35.

²¹ A. Rachuba, *Boje Jana Kazimierza o Litwę*, w: *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu, Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut Historii Akademii Pedagogicznej w Krakowie w dniach 2–5 kwietnia 2001*, Kraków 2003, s. 416–417, 420–421; *idem, Konfederacje wojska litewskiego 1655–1663*, Zabrze 2010, s. 35.

²² A. Rachuba, *Wysięk mobilizacyjny...*, s. 49.

²³ Biblioteka Muzeum im. Ks. Czartoryskich w Krakowie, rkps 2749, nr 96, s. 352, Komput wojska WKsL w roku 1655 od księcia Radziwiłła, wojewody wileńskiego, hetmana odpadłego.

²⁴ M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, s. 134–136, 140.

²⁵ S. Herbst, *op. cit.*, s. 321–322; M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, s. 143–148.

Podczas starcia miało miejsce zdarzenie, które rozeszło się szerokim echem po Rzeczypospolitej. Jeden z towarzyszy królewskiej chorągwi husarskiej, najprawdopodobniej Jakub Kowalewski (Kowalowski), uderzył kopią w pierś, tuż pod szyją, samego Karola Gustawa. Ostrze kopii nie przebiło jednak zbroi, którą nosił szwedzki monarcha. W tej samej chwili ktoś z jego otoczenia zastrzelił dzielnego husarza z pistoletu. Czyn ten powszechnie przypisywano Bogusławowi Radziwiłłowi. Natomiast według źródeł szwedzkich, życie Karolowi Gustawowi uratował gwardzista Bengt Trafvare²⁶.

Chorągiew P. J. Sapiehy straciła 18 towarzyszy²⁷. Liczba poległych pocztowych musiała być co najmniej dwa razy wyższa. Z kolei w chorągwi królewskiej mogła zginąć nawet połowa kawalerzystów²⁸. W sumie straty husarii wyniosły maksymalnie 130 zabitych, co stanowiło 38% jej stanu wyjściowego. Straty nieprzyjaciela były dużo większe. W bitwie warszawskiej zginęło ok. 700 żołnierzy brandenburskich i szwedzkich²⁹, z których większość padła w starciu z husarzami Połubińskiego³⁰.

Peter Englund określił szarżę husarii pod Warszawą jako *ostatnie osiemdziesiąt metrów średniowiecza*. Jego zdaniem, husaria była reliktem dawnych czasów, kiedy na polach bitew królowało ciężkozbrojne rycerstwo. Jednakże rozwój broni palnej odesłał ciężką kawalerię do lamusa, a podstawową formacją w nowoczesnych armiach europejskich stała się piechota uzbrojona w działa, muszkiety i piki. Siła jej ognia była tak wielka, że żadna jazda nie miała z nią szans³¹.

Wywody Englunda stoją w jaskrawej sprzeczności z faktami. W realiach Europy Wschodniej ciężka jazda nie była przeżytkiem. Pełną tego świadomość miał Karol Gustaw i dlatego na wojnę z Polską zaciągnął dużą liczbę rajtarii. Brytyjski historyk Robert I. Frost zauważył, że dzięki temu król szwedzki odniósł sukces w batalii warszawskiej: (...) *zwycięstwo Karola Gustawa zostało osiągnięte zgodnie z tradycjami bitew typu wschodnioeuropejskiego. Chociaż znaczna przewaga liczebna – przynajmniej co do jazdy – była po stronie Jana Kazimierza, król polski zdecydował się na prowadzenie bitwy na wzór zachodni: wybrał silną pozycję w korytarzu nadwiślańskim, którą obwarował silnymi fortyfikacjami połowymi. Jednak Karol Gustaw walczył raczej po polsku. Stosunek jazdy do piechoty w wojsku sprzymierzeńców wynosił 2,27 : 1, co pozwoliło mu na zastosowanie śmiałego i ryzykownego manewru przez las w drugim dniu bitwy. Tak więc Karol Gustaw pokonał Polaków pod Warszawą ich własną bronią*³².

²⁶ Landshöfdingen Friherre Gabriel Kurcks lefnadsminnen upptecknade af honom själf, wydał R. Hausen, Helsinki 1906, s. 98; A. Kersten, *Sienkiewicz – „potop” – historia*, Warszawa 1966, s. 225; M. Nagielski, *Chorągwie husarskie Aleksandra Hilarego Połubińskiego i króla Jana Kazimierza w latach 1648–1666. Przyczynek do badań składu społecznego wojska polskiego w połowie XVII wieku*, „Acta Baltico-Slavica” 1983, t. 15, s. 87; *idem*, *Bitwa pod Warszawą...*, s. 150–151; P. Englund, *Lata wojen*, tłum. W. Łygaś, Gdańsk 2003, s. 39. Por.: W. Krawczuk, *O Rochu Kowalskim i Tatarach*, w: *Inter maiestatem ac libertatem. Studia z dziejów nowożytnych dedykowane Profesorowi Kazimierzowi Przybosiowi*, Kraków 2010, s. 121–126.

²⁷ AGAD, Nabytki Oddziału III, nr 313, s. 32, Linia starożytna Domu Chaleckich...

²⁸ M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, s. 149.

²⁹ P. Gordon, *Dniownik*, tłum., oprac. G. Fiedosowa, t. 1, 1635–1659, Moskwa 2000, s. 92.

³⁰ H. Ch. Holsten, *Przygody wojenne 1655–1666*, tłum. J. Leszczyński, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1980, s. 36.

³¹ P. Englund, *op. cit.*, s. 33–38.

³² R. I. Frost, *Potop a teoria rewolucji militarnej*, w: *Rzeczpospolita w latach potopu*, Kielce 1996, s. 160.

Jeśli zaś chodzi o ówczesną broń palną, to jej skuteczność nie była tak duża, jak się często uważa. Działa i muszkiety nie zatrzymały przecież szarżujących jeźdźców Połubińskiego. Takich przypadków w wojnach toczonych przez Rzeczpospolitą w XVII wieku było zresztą znacznie więcej. W związku z tym niektórzy historycy słusznie zwracają uwagę, że siła ognia wcale nie stanowiła czynnika decydującego o zwycięstwie w bitwach polowych tego okresu³³.

Bitwa warszawska udowodniła wyższość husarii nad jazdą szwedzką. Husarze, mimo małej liczebności, przebili się przez pierwszy rzut rajtarii i poważnie zmieszali drugi, zadając wrogowi duże straty. Wykonali więc swoje zadanie, a o niepowodzeniu ataku zdecydował wyłącznie brak wsparcia ze strony lżejszych chorągwi. Pełen uznania dla husarii był Karol Gustaw, który powiedział po bitwie do posła francuskiego Antoine'a de Lumbres: *Jazda polska w ręku dobrego dowódcy nie ustąpi żadnej w Europie*³⁴.

Brawurowa szarża pod Warszawą była bez wątpienia najślawniejszym wyczynem w karierze wojskowej Połubińskiego³⁵. Dzięki niej okrył się chwałą i wszedł do literatury pięknej (*Potop* Henryka Sienkiewicza). Zyskał też wielkie uznanie u Jana Kazimierza. Dwanaście lat później, nadając Połubińskiemu i jego żonie Zofii Konstancji z Wołodkowiczów starostwo bobrujskie, monarcha napisał: *przy Warszawie pod Pragą własnymi napatrzylismy się oczyma, gdy on (...) z tąż naszą usarską chorągwią tak mężnie i odważnie szyk wojska szwedzkiego z brandenburskim złączonym zmieszał, że król szwedzki, o swoim i całego wojska swego zdesperowawszy zdrowiu, z pola ustępować myślał*³⁶.

W tym miejscu wypada zastanowić się nad jeszcze jedną kwestią. W cytowanym przywileju Jana Kazimierza mowa jest o tym, że w szarzy uczestniczyła tylko chorągiew królewska. To samo znajdujemy w wielu innych przekazach źródłowych, m.in. w pamiętniku Jakuba Łosia: *chorągiew usarska królewska króla jegomości pod komendą pana Połubińskiego pisarza polnego litew(skiego) nie patrząc posiadków skoczyła z kopijami na ufy rajtarskie tak odważnie, że już wszystko wojsko szwedzkie mieszać się i tył podawać poczęło było (...)*³⁷. Według niektórych relacji, do atakującej husarii oddała salwę z muszkietów gwardia piesza Karola Gustawa, co spowodowało, że połowa kawalerzystów zawróciła³⁸. Najprawdopodobniej wycofała się część towarzystwa i pocztowych z chorągwi P. J. Sapiehy, stąd też główny ciężar walki spadł na rotę królewską i dlatego tak dużo źródeł wspomina tylko o niej.

Karol Gustaw, wstrząśnięty skutkami szarzy, zrezygnował z przeprowadzenia generalnego natarcia na pozycje polsko-litewskie. Sprzymierzeni z nastaniem zmroku

³³ R. Sikora, *Z dziejów husarii*, Warszawa 2010, s. 27–42, 85; *idem*, *Niezwykłe bitwy...*, s. 44–45, 83–84, 105, 110, 113, 121, 127, 133–134, 141–142, 181–186; R. I. Frost, *W sprawie zachodniej techniki wojskowej w okresie wojen północnych (1558–1721)*, w: *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*, Toruń 2002, s. 298.

³⁴ L. Kubala, *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego 1656–1657*, Lwów–Warszawa 1917, s. 20.

³⁵ *Ibidem*; M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, s. 152; *idem*, *Wajskowaja dziejnasca'...*, s. 220.

³⁶ AGAD, AR I, nr 8260, Konsens Jana Kazimierza wydany Janowi i Stefanidzie z Chmielnickich Nieczajom na ustąpienie starostwa bobrujskiego Aleksandrowi Hilaremu i Zofii Konstancji z Wołodkowiczów Połubińskim.

³⁷ J. Łoś, *op. cit.*, s. 70.

³⁸ J. G. Droysen, *op. cit.*, s. 470; M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, s. 147; W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, s. 34.

rozłożyli się na nocleg wokół wsi Bródno. Ich sytuacja była trudna. Mimo odrzucenia kawalerii przeciwnika, nie zdołali pokonać wojsk Rzeczypospolitej. Uderzenie husarii, w którego wyniku rozbite zostały dwa elitarne regimenty rajtarskie, wywarło negatywny wpływ na morale żołnierzy szwedzkich i brandenburskich. Dawał się im też mocno we znaki brak żywności i wody. Strona polsko-litewska nie potrafiła jednak wykorzystać ciężkiego położenia nieprzyjaciela. Po nieudanej szarży husarskiej w szeregi podkomendnych Jana Kazimierza wkrađło się zwątpienie i zniechęcenie. Nikt już nie wierzył w zwycięstwo.

30 lipca jazda koronna i pospolite ruszenie pod dowództwem Stefana Czarnieckiego (który przybył na pole bitwy późnym popołudniem poprzedniego dnia) i Aleksandra Koniecpolskiego oraz Tatarzy zajęli prawe skrzydło. W centrum umieszczono piechotę i dragonię. Na lewym skrzydle stanęła jazda litewska pod Połubińskim i reszta koronnej pod wodzą hetmanów Potockiego i Lanckorońskiego. O godz. 8.00 centrum sprzymierzonych (piechota pod komendą Sparra) ruszyło do ataku na lasy praski, z którego polscy piechurzy i dragoni wycofali się bez walki. Następnie uderzenie rajtarii elektorskiej wyparło lewe skrzydło armii polsko-litewskiej z nadwiślańskich wydm. W tej sytuacji Jan Kazimierz zdecydował się na odwrót. Litwini odeszli w kierunku Białołęki, Koroniarze z lewego skrzydła i centrum, pozostawiając ciężkie działa, wycofali się w stronę mostów, a prawe skrzydło uszło na Grochów. Po południu na naradzie w Zamku Królewskim podjęto decyzję o opuszczeniu Warszawy i wycofaniu wszystkich sił na południe.

Karol Gustaw nie uzyskał decydującego zwycięstwa. Po zajęciu Warszawy ruszył w pościg za polskim monarchą, ale dotarł tylko pod Radom. Tam nakazał odwrót w kierunku Prus Królewskich. Marszowi w głąb Rzeczypospolitej sprzeciwiał się Fryderyk Wilhelm, który nie widział w tym dla siebie żadnych korzyści. Poza tym nierozbita armia Jana Kazimierza w dalszym ciągu stanowiła dla sprzymierzonych poważne zagrożenie. Po ściągnięciu załóg z Iłży, Ujazdu i Janowca Szwedzi poszli na Łowicz, a stamtąd rozpoczęli marsz w stronę Zakroczymia, gdzie sforsowali Wisłę i ruszyli pod Gdańsk. Z kolei Brandenburczycy pomaszzerowali w kierunku Królewca. Pod koniec sierpnia szwedzka załoga opuściła Warszawę³⁹.

Andrzej A. Majewski

³⁹ S. Herbst, *op. cit.*, s. 323–329; M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, s. 158 i n.; W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, s. 29–31.